SMOG

1. Opowiadanie o smogu

*Smog*

Agnieszka Frączek

Bardzo długo wyjeżdżaliśmy z miasta. „Brum, brum!”, dudniło nam w uszach. „Ti–tit, ti–tit!”,

atakowało nas mimo szczelnie zamkniętych okien.

–– Rany, jaki korek! – narzekał tata.

–– Szybciej! – prosił Antek.

–– Wolniej – prosiła mama.

–– Nudzi mi się – jęczała Zosia.

–– Pi… – popiskiwał pies.

–– Daleko to jeszcze? – pytałem ja, Sprężynek.

Ale nasze słowa i tak zagłuszało nieznośne „Brum, brum, ti–tit!”.

Wreszcie – powolutku, koło za kołem – udało nam się wyjechać za miasto. I od razu zrobiło się

weselej. Tata przestał narzekać na korki, mama przestała prosić, żeby tata zwolnił (dziwne, bo jechaliśmy

teraz dużo szybciej niż w mieście), Antek przestał prosić, żeby tata przyspieszył, nawet Zosia

przestała się nudzić. Z pobocza machały do nas czerwone dęby, żółte brzozy i zielone choinki, pies

pochrapywał cicho, a Zośka nuciła jakąś przedszkolną piosenkę. Nawet słońce świeciło jakby trochę

jaśniej.

–– Od razu widać, że smog został za nami – cieszyła się mama.

–– To tam był jakiś smok? – z wrażenia mało nie wypadłem z koszyka.

–– Trzygłowy? – zawtórowała mi Zosia.

–– Spokojnie, nie smok, tylko smog, głuptasy – roześmiał się Antek.

–– A co to za różnica? – zapytała Zosia.

–– Ten wasz smok jest zielony, ma trzy głowy, pazury, ogon i K na końcu…

–– Czyli na ogonie?

–– Zośka! – zbył siostrę Antek. I tłumaczył dalej: – Wasz smok pożarł barana nafaszerowanego

siarką. Zgadza się?

–– Tak… – odpowiedziała niepewnie Zosia, która chyba podobnie jak ja nie rozumiała, czemu ten

zielony potwór ma być „nasz”.

–– Smog, o którym mówiła mama, też ma w środku trochę siarki. Ale na tym koniec podobieństw.

Bo mamie wcale nie chodziło o smoka, ale o smog, prawda, mamo?

–– Prawda.

–– Czyli chmurę pełną dymów i spalin – wtrącił tata.

–– A skąd się biorą takie smoki?

–– Smogi! – poprawił Antek. – Skąd? No z tej… Z tego… – plątał się.

–– Pamiętacie te wszystkie samochody stojące w korku? – przyszedł mu z pomocą tata. – Potraficie

sobie wyobrazić, ile one naprodukowały spalin.

–– Mnóstwo.

–– Właśnie: mnóstwo. A przecież powietrze jest zanieczyszczane nie tylko przez samochody, ale

też przez fabryki, gospodarstwa domowe, przez… – przerwał nagle tata. – Zobaczcie, jaki paskudny

dom!

Rzeczywiście, z komina małego, żółtego domku wydobywały się kłęby dymu – gęstego, brązowoczarnego

i pachnącego chyba jeszcze gorzej niż smocza jama. Wdzierał się do samochodu, łaskotał

nas w nosy i szczypał w oczy.

–– A fe! – zawołała Zosia.

–– Fe! – powtórzył za siostrą Antek i zakrył sobie nos szalikiem.

–– Psik! – kichnął pies.

–– Co oni palą w tym piecu? Śmieci? – zastanawiała się mama.

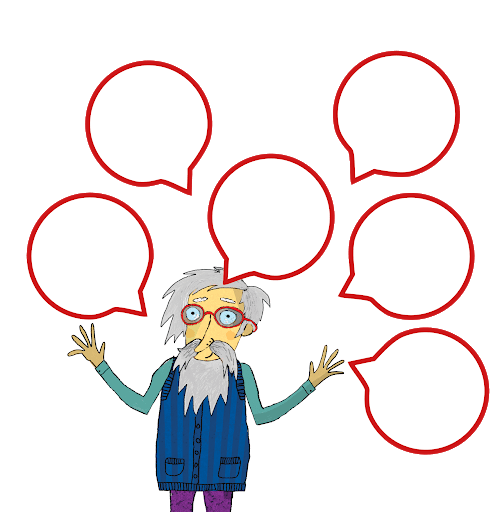
–– Śmieci – potwierdził tata. – A paląc je, zatruwają powietrze, które i bez tego jest już bardzo

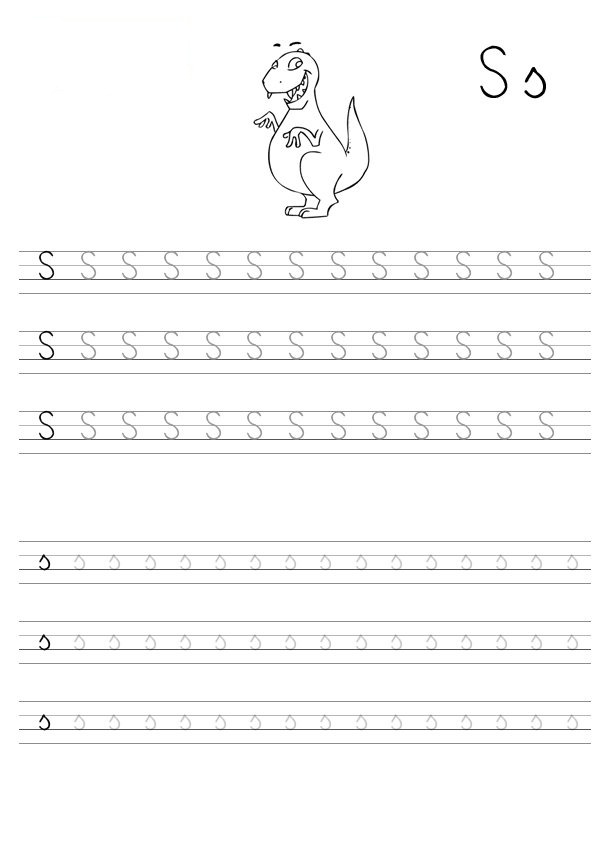
zanieczyszczone – westchnął.

–– A smog się cieszy – podsumował Antek.

2. Co to jest smog – narysuj w ramce wszystko co kojarzy ci się z zanieczyszczonym powietrzem.

Jak chronić się przed smogiem? W pustych polach narysuje swoje propozycje





opracowała: mgr Monika Szubertowicz

Literka ,,S’’ i ,,s’’ – rysuj po śladzie